

# Od książeczki Mao do Agendy 2030

28 września 2020

Jak w każdym systemie totalitarnym bełkot językowy doktryny kryje utopię. Do znajomości i cytowania jej złotych myśli zobowiązany jest każdy komu życie miłe. Cytaty z czerwonej książeczki Mao propagandowo pisane na murach przypominały mieszkańcom co myśleć, mówić i jak żyć. Obowiązek pracy za minimalne wynagrodzenie był sposobem na likwidację bezrobocia. Planowane rodzicielstwo – metodą kontroli populacji. Celem najwyższym – osiągnięcie doskonałości wyznaczonego utopią systemu wymagającym pełnej zgody i posłuszeństwa absolutnie wszystkim.

Rozmaitość charakterów, upodobań natury ludzkiej zamknięta w klatce ideologicznego karceru musi doskwierać, dlatego władza musi pokazowo rozprawiać się z niepokornymi wichrzycielami. Dosłowność komunizmu nie pozwalała na własność prywatną, bo ta mogłaby wymykać się spod kontroli jedynie słusznej i nieomyślnej państwowej władzy centralnej. Polskę powojenną ominął taki wariant stosunków własności, bo istniała równocześnie własność państwowa, spółdzielcza i prywatna. Zyski generowane w trzech sektorach zapewniały wszystkim bez wyjątku bezpłatne wykształcenie i równie bezpłatną służbę zdrowia o standardzie i sprawności dużo wyższym niż dziś. Nazwano ten system socjalizmem, czego nie umieją, albo nie chcą rozgraniczyć zażarci krytycy PRL-u. Bezskrytyczni piewcy pozorowanej niepodległości, nienawidzący Polski i polskości powtarzają propagandowe komunały o rzekomej rozpasanej dzisiejszej demokracji nie próbując zdiagnozować w jakim systemie realnie tkwimy i co przed nami. W dużej mierze to zasługa reform edukacji. Reforma tej istotnej z punktu widzenia świadomości społeczeństwa dziedziny oparta została na demotywacji poprzez niwelację wymagań. Jawny komunizm w Chinach dbał, by czerwoną książeczkę Mao ludzie znali z

pamięci cytując jej fragmenty w wystąpieniach publicznych.

Nikt z reformatorów polskiego szkolnictwa nie przedstawił Polakom współczesnej doktryny globalnego urządzenia świata na opak. Nikt nie poparłby bowiem zdobyczy triumwiratu ujętego w niewinnie brzmiącą Agendę 2030. Czytana zgodnie z regułą odwróconych znaczeń dla politykujących ideologów jest stekiem pojęć do wykorzystania w okolicznościowych przemówieniach. Uśpieni brakiem konkretów analitycy ograniczyli się do powierzchownego poznania treści agendy zniszczenia, nazwanej rozwojem. Przykładowo, w sferze gospodarczej nacisk położony jest na „rozwój silnego przemysłu, inwestycje i innowacje, ekspansję zagraniczną polskiego biznesu, wchodzenie na nowe szybko rozwijające się rynki.” Tymczasem, likwidacja przemysłu stocznioowego, hutnictwa, górnictwa, włókiennictwa, obronności, rolnictwa, przetwórstwa wprawdzie stopniowa, ale jest niezaprzeczalnym faktem rzeczywistego celu agendy. Bezmiar strat gospodarczych, kulturowych i politycznych trwający z żelazną konsekwencją przez dekady najlepiej świadczy o perfidii pozorowanych założeń. Drobną różnicą? Dociekliwi, szanujący swój poziom wiedzy, chcąc brać udział w debatach i działać nad naprawą państwa dla powstrzymania ludobójczej maszyny, winni zacząć czytanie ze zrozumieniem podstawowych założeń globalizacji ujętych w niewielkiej książce „Psychosocjotechnika, dezinformacja oręż wojny” – opracowanie Vladimir Volkoff. Synteza praktyk Stalina, Hitlera i Mao splecione w jedno źródło opisuje metody amerykańskiego podboju świata z za zasłony rosyjsko brzmiącego nazwiska. Według tej przewrotnej doktryny, spreparowana globalna Agenda 2030 prezentuje się zupełnie inaczej, znacznie boleśniej kiedy przepuścimy wymowę jej sformułowań przez pryzmat doktryny globalnej. O jej pilną realizację właśnie nawoływał na forum ONZ prezydent Emanuel Macron.

Chcąc widzieć prawdziwe skutki egzystencji w tym systemie miłośnikom literatury wystarczy sięgnąć po dwie literackie wizje sprzed ponad pół wieku. Nieobecne w lekturach szkolnych

„1984” George’a Orwella i „Nowy wsspaniały świat” Aldousa Huxleya. Pierwsza ukazuje system polityczny, druga – bezsensowną gospodarkę, obłąd konsumpcjonizmu napędzany kłamstwem reklamy, a w tym wszystkim zagubiony samotny człowiek. Poszukując szczęścia ratuje się ucieczką w wynalazki farmacji.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [Gov.pl](http://Gov.pl)

Źródło: WolneMedia.net